

PRZEGLĄD

olski

P I S M O L O K A L N E
MIESIĘCZNIK



8 stron, cena 1500 zł.

Olkusz, 24 Lipca 1991.

Nr 2.

Szybkie tempo współczesnego życia i zalew informacji nie sprzyjają refleksji nad tym, w jakim środowisku żyjemy i jaki mamy na nie wpływ. Nie znajdujemy na to czasu, gdyż kłopoty dnia codziennego zmuszają nas do skupienia się na doraźnych problemach. Tymczasem musimy zadać sobie pytanie, jaki rachunek za naszą działalność wystawią nam przyszłe pokolenia, którym pozostawimy zdewastowane i doprowadzone do stanu katastrofy ekologicznej środowisko.

Trzeba zdać sobie sprawę, że żywiołowy rozwój przemysłu, rabunkowa gospodarka i niska świadomość ekologiczna doprowadziły środowisko naturalne w naszym rejonie do stanu katastrofy. Efektem kilkudziesięciu lat

wiejących wiatrów zachodnich i północno-zachodnich, które od kilkudziesięciu lat przenoszą zanieczyszczenia z zakładów GOP-u, Jaworzna, Chrzanowa. Czarną listę najgroźniejszych zakładów tworzą; ZGH "Bolesław", Elektrownia Siersza, Zespół Elektrowni Jaworzno, Huta "Katowice", Koksownia "Przyjaźń" i Rafineria w Trzebinii. Szkodliwe substancje emitowane przez te zakłady przekraczają dopuszczalne normy od kilku do kilkudziesięciu razy. Przemysł jest największym, lecz nie jedynym trucieliem. Spory udział w zanieczyszczaniu atmosfery ma ogrzewnictwo indywidualne i kotłownie osiedlowe. Stosowany w nich najtańszy, lecz najbardziej zasiarczony węgiel powoduje znaczne zanieczyszczenie powietrza

GDZIE ŻYJEMY, CZYM ODDYCHAMY

Raport ekologiczny

działalności przemysłowej jest zdegradowanie wszystkich elementów środowiska. Zanieczyszczone jest powietrze, skażone są gleby i wody, zdewastowane lasy.

Kto za to ponosi winę?

Największym źródłem zanieczyszczeń jest przemysł. Województwo katowickie, na którego terenie dokonano największej koncentracji przemysłu i największego zanieczyszczenia, zostało uznane za obszar klęski ekologicznej. Nigdzie w takim stopniu jak tu nie padły wszelkie krajowe, a nawet światowe rekordy emisji trujących, zagrażających zdrowiu i życiu. Tymczasem proces hamowania emisji pyłów i gazów oraz eliminacji przestarzałych technologii przebiega bardzo opornie.

POWIETRZE

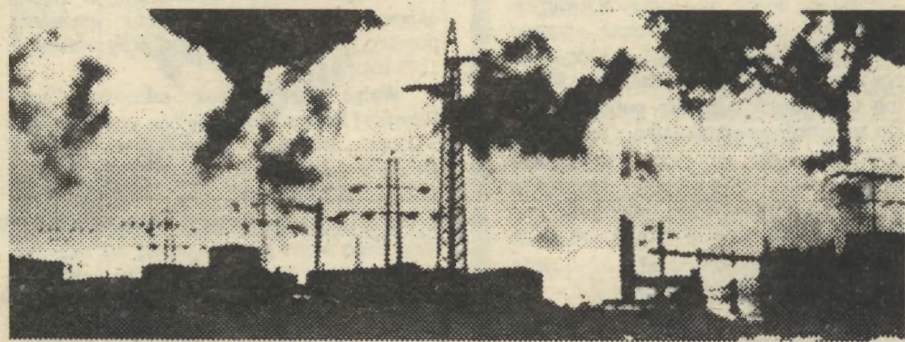
Rejon Olszusa zaliczany jest do najbardziej zanieczyszczonych w województwie. Przyczyną jest jego fatalne usytuowanie na linii najczęściej

silnie rakotwórczym benzo-a-pirenem. Na stopień skażenia powietrza wpływa mała prędkość wiatru i częste cisze, sprzyjające kumulowaniu się zanieczyszczeń nad leżącym w kotlinie Olskusem. Badania potwierdzają, że nasze miasto znajduje się pod stałą presją zanieczyszczeń przez 255 dni w roku.

GLEBY

Zanieczyszczenie powietrza dwutlenkiem węgla, ołowiem i kadmem nie pozostaje bez wpływu na stan gleb. Koncentracja metali ciężkich, niska kultura rolna i niewłaściwe nawożenie doprowadziły do takiej degradacji gleb, że w sporej części nie nadają się do produkcji rolnej. Na terenie całej gminy powinno się dokonać zmiany w strukturze upraw, a gleby rejonu Pomorza wyłączyć z użytkowania. Metale ciężkie, kumulując się w roślinach jadalnych, powodują zagrożenie dla zdrowia konsumentów.

Najwięcej ołowiu zbiera się w korzeniach c.d. na str. 2.



Kogo szuka praca?

Mimo fali lipcowych upałów, kolejka oczekujących w olskim Biurze Pośrednictwa Pracy wcale nie maleje. Obecnie zarejestrowanych jest ponad 4 tys. bezrobotnych. W porównaniu z ubiegłym miesiącem lista osób poszukujących pracy wzrosła. Pracownicy biura obawiają się, że tegoroczni absolwenci szkół średnich w sporej części zasilą szeregi bezrobotnych. W najgorszej sytuacji są kobiety z wykształceniem średnim ekonomicznym, których szanse na znalezienie pracy są niewielkie. Ofert pracy jest niewiele. Ostatnio spółka POL MINING złożyła kilkanaście ofert pracy dla wykwalifikowanych górników. Zainteresowanie jest duże.

Bezrobotni, którzy chcą się wykazać ini-

cjatywą i przekwalifikować się lub założyć prywatny interes, narzekają na brak pomocy ze strony Biura. Nie ma pieniędzy na pożyczki, a także na opłacenie kursów, mających pomóc w przekwalifikowaniu.

Zdarza się, że ofert pracy nie przyjmują ludzie z wyższym wykształceniem, którym proponuje się pracę "na niższym poziomie" i niewielkie zarobki.

Ile wynosi zasiłek?

Kwoty są zróżnicowane. Jeśli bezrobotny przed rejestracją przepracował 180 dni w ciągu roku, to przez pierwsze trzy miesiące otrzymuje 70% wynagrodzenia miesięcznego, pobieranego w poprzednim zakładzie pracy, przez następne 6 miesięcy - 50%, a po upływie 9 miesięcy pozostaje

wania bez pracy - 40%. Osoby, które mają do zasiłku prawo z innych przyczyn, otrzymują w większości przypadków 95% najniższego wynagrodzenia.

Najczęściej poszukiwani są ludzie o wysokich kwalifikacjach, z wyższym wykształceniem prawniczym lub ekonomicznym i znajomością kilku języków obcych.

Sytuacja na rynku pracy może ulec pogorszeniu, gdyż w kilku okolicznych zakładach mówi się o masowych zwolnieniach. Co dalej? Czy bezrobotny da się jedynie zasiłek, który jest tylko wyjściem tymczasowym i półśrodkiem, czy też pomoże się im w przekwalifikowaniu i znalezieniu atrakcyjnej pracy?

c.d. na str. 4.

Gdzie żyjemy czym oddychamy c.d. ze str 1.

seler i pietruszki, a także wsalacie. Znacznie odporniejsze pod tym względem są ziemniaki i kapusta. Drugi szkodliwy pierwiastek kadm jest najsilniej kumulowany w marchwi, selerze i burakach. O stopniu zagrożenia niech świadczy fakt, że własnie drogą pokarmową dostaje się do organizmu aż 80 % ołowiu i kadmu, podczas gdy drogą oddechową jedynie 20 %. Sytuację mogłoby poprawić inne użytkowanie gleb, właściwe nawożenie organiczne i wapnowanie czystym tlenkiem wapnia.

LASY

Zanieczyszczenia przemysłowe oraz eksploatacja rud cynkowo-olowiowych i piasków podsadzkowych doprowadziły do degradacji większości lasów na naszym terenie. W tej chwili obumierają całe drzewostany sosny i powoli wkracza roślinność typowa dla obszarów zdegenerowanych. Prowadzi się zalesianie specjalnymi odmianami drzew liściastych, bardziej odpornymi na zanieczyszczenia. Jest to jednak proces bardzo powolny. Sytuacja jest o tyle tragiczna, że lasy stanowią naturalny filtr i barierę przed całą gamą zanieczyszczeń przenoszonych na nasz teren. Dlatego tak ważna jest dbałość o każde drzewo. Poza tym należy pamiętać o wpływie lasów na klimat, gospodarkę wodną, a także o ich walorach turystycznych i wypoczynkowych. Jeśli dopuścimy do zniszczenia ochronnego pierścienia lasów wokół Olskusa, zagrożenie ekologiczne zwiększy się jeszcze bardziej.

Istotnym zagrożeniem dla środowiska naturalnego są składowiska odpadów, hałdy i wysypiska. Tereny zajmowane przez nie powiększają się wraz z postępującą urbanizacją. Zarówno składowiska przemysłowe, jak i wysypiska komunalne zanieczyszczają powietrze, wody i gleby. Największe zagrożenie powoduje istnienie stawów osadowych ZGH "Bolesław", w których na powierzchni 110 ha zgromadzone jest 38 mln ton toksycznych odpadów poftotacyjnych. Do znacznego zanieczyszczenia środowiska przyczyniają się sami mieszkańcy. Brak świadomości ekologicznej, bezymiślne wywożenie odpadków do lasów i rzek czy tworzenie dzikich wysypisk są tego najlepszym przykładem.

WODA

Istnieje realne zagrożenie, że Olskusz za kilka lat może pozostać bez wody. Jedynym źródłem wody pitnej dla miasta i jego najbliższej okolicy są wody podziemne. Niestety zasoby czystych wód są obniżane przez ścieki przemysłowe i komunalne, które najczęściej nie oczyszczone trafiają do wód lub wprost do ziemi. Specyficzne usytuowanie Olskusa na krasowym obszarze Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej oraz w obrębie leja depresyjnego ZGH "Bolesław" powoduje realne zagrożenie skażenia jedynego rezerwuaru wody pitnej wód podziemnych. Za karygodne należy uznać przypadki odprowadzania ścieków wprost do ziemi, a nawet do wyschniętych studni.

Kumulacja wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń powoduje olbrzymie zagrożenie dla zdrowia i życia mieszkańców naszego regionu. W sposób zatrważający wzrasta zachorowalność we wszystkich grupach wiekowych. Działanie zanieczyszczeń c.d. na str. 3.

ZAPOMNIANY KOPIEC

Na obrzeżach miasta, tuż przy trasie E-4, na małym wzgórku, stoi wysoki krzyż. Przyzwyczailiśmy się do jego widoku i nie zwracamy na niego uwagi. A szkoda. Ten niepozorny wzgórek to Kopiec Kościuszki. Powstał w 1861 roku, kiedy w całej Polsce nastąpił wzrost nastrojów patriotycznych. Aby godnie uczcić czterdziestą czwartą rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, powstał w Olskuszu Komitet Narodowy zainicjował sypanie kopca. Po kilkunastu dniach pracy, nadzorowanej przez inżyniera powiatowego J. Marciniaka, 15 października 1861 roku, w czasie wiecu, odbyło się uroczyste poświęcenie kopca. Na jego szczycie umieszczono wysoki, dębowy krzyż.

Kopiec nie stał długo. W czasie Powstania Styczniowego carski naczelnik wojskowy - książę Aleksander Szachowski - nakazał ścięcie krzyża i zrównanie kopca. Władze rosyjskie odkryły przy tej okazji dokument z nazwiskami ludzi, którzy byli inicjatorami i budowniczymi kopca. Aresztowano cały Komitet Narodowy z Trawińskim, Sobocińskim i Wójcickim na czele. Wkrótce wywieziono ich na Sybir.

Później przyszły czasy pierwszej wojny światowej i nadzieje na odrodzenie Polski...

W 1917 roku, w setną rocznicę śmierci Naczelnika Kościuszki, postanowiono kopiec odbudować. Prace rozpoczęto wiosną, pod kierunkiem inżyniera Stanisława Baca. W budowę zaangażowała się olskuska młodzież i wszystkie organizacje społeczne. 15 października 1917

roku społeczeństwo miasta zebrało się przy kopcu. Ponownie miały miejsce uroczystości...

Kopiec stoi do dziś. Przetrwał zawieruchę wojenną. A my? Zapomnieliśmy o jego wspaniałej historii, o tych, którzy ją tworzyli. Dobrze się stało, że znaleźli się ludzie, którym przeszłość Olskusa jest bliska i chcą uratować to, co się jeszcze da. Ostatnio dzięki ich staraniom wyprostowano krzyż na kopcu.

Pamiętajmy także i my. Pamiętajmy o tych "świadkach historii"...

Krzysztof Miszczyk



CECHY - GINĄCA TRADYCJA

Początki cechów rzemieślniczych sięgają okresu średniowiecza. W Olskuszu - jak mówią przekazy historyczne - pierwsze cechy powstały w 1273 roku.

Walne Zgromadzenie członków Cechu Rzemiosł Różnych, skupiającym rzemieślników z Olskusa, Bukowna i Klucza, odbyło się 29.06. Dokonano wyboru Starszego Cechu, którym został p. Andrzej Holitzer. Po prawie 700-letniej działalności, w chwili obecnej sytuacja olskuskiego cechu przedstawia się nie najlepiej. Na ponad 1000 istniejących zakładów rzemieślniczych, jedynie 150 jest zarejestrowanych w cechu. Przeważają starzy rzemieślnicy, reprezentujący branżę usługową (mechanika pojazdowa) czy produkcyjną (piekarstwo, ciastkarstwo). Jak stwierdził dyr. Biura Cechu Tadeusz Strack właściciele nowo powstałych zakładów rzemieślniczych nie są zainteresowani zrzeszaniem się w cechu. Tymczasem, dzięki jego działalności rzemieślnicy mogą zdobyć najnowsze informacje o zmianach w przepisach, podatkach czy cennikach. Cech prowadzi szkolenie BHP i jest współorganizatorem szkolenia uczniów dla rzemiosła.

Rzemieślnikom daje się we znaki obecna sytuacja gospodarcza, powodująca utratę wielu

zleceń od zakładów państwowych czy konkurencję ze strony tańszego, choć często gorszego towaru sprowadzanego z zagranicy. Nie wszyscy rzemieślnicy potrafili się przystosować do sytuacji rynku konsumenta, w którym rzemieślnik musi zadbać nie tylko o produkcję, ale i zbyt swoich towarów. Najbardziej przeszkadza brak stabilnego systemu podatkowego, który jest niezbędny przy planowaniu jakiegokolwiek działalności. Rozwiązanie swoich problemów władze cechu dostrzegają w decyzjach ogólnych, takich jak spowodowanie obowiązkowej przynależności do cechu, przywileje w opłatach (podatki, czynsze) czy wstrzymanie importu produktów nie najlepszej jakości.

Propozycje te rozmiągają się z preferowaną przez rząd zasadą wolnego rynku. Z drugiej strony próby zmian oddolnych, np. rozwinięcie działalności reklamowej poprzez wydawanie katalogu zakładów produkcyjnych i usługowych, natrafiają na trudności finansowe.

Wydaje się, że bez połączenia aktywnych działań oddolnych, wspartych pewnymi decyzjami ogólnymi, sytuacja rzemiosła będzie się nadal pogarszała.

(syp)

BEZPŁATNY KUPON OGŁOSZENIOWY

CIEKAWOSTKI

● - Olkuska kawiarnia "Campari" została bardzo wysoko oceniona w plebiscycie zorganizowanym przez katowicką "Gazetę Wyborczą". Gratulujemy!

● - W naszym mieście gościł z nieoficjalną i nie zapowiedzianą wizytą hrabia Myszkowski von Mirów. Potomek słynnego magnackiego rodu Myszkowskich mieszka obecnie w RFN i przyjechał jedynie, by "zwidzić rodzinne dobra", jak powiedział pracownikowi Muzeum Regionalnego PTTK.

● - Wśród Rosjan, handlujących na olkuskim rynku, działa już podobno mafia, zbierająca od nich haracz "za ochronę". Wchodźmy do Europy, tylko dlaczego przez Sycylię?

● - Jak określić nawierzchnię kortów tenisowych na Czarnej Górze? W tej chwili nie są już ceglaste, jeszcze nie trawiaste. Może to są korty błotne?

● - Uwaga na upały. Lekarze proszą wszystkich "sercowców" o ostrożność. Częste są przypadki zaslabinieć.

● - To nieprawda, że w Olkuszu nie ma "nocnego życia towarzyskiego". Kwitnie ono, aż za bardzo, w okolicach całodobowych sklepów, prowadzących sprzedaż alkoholu (przy ul. Kościuszki i w pawilonach przy dworcu i na osiedlu Pakuska). Nie polecamy tych okolic na wieczorny spacer z pieskiem.

● - Przeprowadziliśmy sondę uliczną pod hasłem: "Czy znasz swojego radnego?" Niestety większość pytaných odpowiadała przecząco. Mało kto słyszał o spotkaniach z radnymi. Albo społeczeństwo bierne, albo radni mało aktywni, albo jedno i drugie.

● - Żeby zobaczyć Capri, nie trzeba jechać do Włoch. Z tego założenia wyszli pp. M. Koch i M. Kulig inaugurując swoim weselem działalność tego nowego lokalu.

● - Czytasz "Skandale"? Wydawcą i właścicielem pisma jest spółka "Interster SA", w której sporo udziałów ma OPZZ. Pecunia non olet.

● - Ostatnio w "Wiadomościach Zagłębia" można było przeczytać "sensacyjny" artykuł:

CZY WARTO BYĆ
MECENASEM?

Przepisy podatkowe mówią, że tak.

Według ustawy z 12 stycznia 1991 r. od sumy stanowiącej podstawę naliczania podatku dochodowego od osób prywatnych i fizycznych, w tym także spółek nie posiadających osobowości prawnej (np. cywilnych), odlicza się poniesione w roku podatkowym kwoty darowizn na cele naukowe, naukowo - techniczne, oświatowo-wychowawcze, kulturalne i kultu religijnego. Odlicza się także kwoty podarowane na kulturę fizyczną i sport, rehabilitację zawodową i społeczną inwalidów, a także na cele związane z budownictwem mieszkaniowym dla samorządu terytorialnego. Odliczenia tego nie stosuje się do darowizn na rzecz osób fizycznych i prawnych oraz jednostek organizacyjnych, które realizują te cele w wykonaniu działalności gospodarczej, oraz osób fizycznych, dla których darowizny stanowiłyby osobisty przychód. Szczegóły w Dzienniku Ustaw nr 9 z 1991 r. poz 30.

(red)

"Tajemnicze zniknięcie halabardy" z Muzeum Regionalnego PTTK w Olkuszu. Nie byłoby w tym nic dziwnego, ale olkuskie muzeum nigdy nie posiadało żadnej halabardy.

● Zakłady Papiernicze w Kluczkach produkują papier toaletowy z "gustownym" "nadrukiem". Czyżby dodatek nadzwyczajny do "Nie"?



WIZYTA NA SZCZYCIE

28 czerwca na zaproszenie Rady Miejskiej i Zarządu Miasta przebywała w Olkuszu delegacja z wojewodą katowickim Wojciechem Czechem na czele.

Głównym celem wizyty wojewody były sprawy związane z zaopatrzeniem miasta w wodę. Po krótkiej rozmowie wszyscy udali się na "wizję lokalną" do Stacji Uzdatniania Wody.

Olkusz stoi przed ogromnym problemem zaopatrzenia miasta w wodę pitną. Fekalia z niektórych dzielnic odprowadzane są przez właścicieli posesji do kanalizacji burzowej, a w rażących przypadkach, wprost do ziemi, np. do wyschniętych studni. Powoduje to skażenie wód gruntowych, czyli tego źródła, z którego wszyscy pijemy wodę.

Następnie goście udali się na osiedle Słowiki, gdzie zapoznali się z "zaawansowaniem" prac przy budowie szkoły, do której uczęszczać będą dzieci z tej części miasta.

Po krótkim objeździe władze miasta

zaprosiły gości do "Kawiarni-Galerii", aby "przy kawie" przedyskutować inne sprawy. Wojewoda stwierdził, że pieniądze na kanalizację miasta uda się wyasygnować, ale aby mógł je przekazać, należy stworzyć w Olkuszu jakieś przedsiębiorstwo lub fundację, która będzie się zajmować gospodarowaniem zasobami wodnymi.

Poruszono także sprawy związane ze znalezieniem środków na dokończenie budowy szkoły na osiedlu Słowiki i Zakładu Uzdatniania Wody. Prawdopodobnie jeszcze w tym roku nastąpi komunalizacja przedsiębiorstw podległych władzom wojewódzkim, czyli WPK, wodociągów i ciepłownictwa. Oznacza to, że majątek tych przedsiębiorstw i zarządzanie nimi znajdą się w gestii gminy.

Jako redakcja, chcielibyśmy przy tej okazji oświadczyć, że wypowiadamy wojnę trucicielom wody.

URKO

c.d. ze str. 2.

powoduje choroby układu oddechowego, krążenia, reumatyczne, nowotworowe i schorzenia kręgosłupa. Zwiększa się w naszym rejonie umieralność niemowląt i wzrasta ilość dzieci w grupach dyspanseryjnych. Z raportów o stanie środowiska wynika, że postępuje wśród dzieci i młodzieży zachorowalność na ołowicę. Lekarze biją na alarm. Uzasadnione są obawy o stan zdrowia przyszłych pokoleń. Jedynym i najskuteczniejszym wyjściem jest zlikwidowanie przyczyn zanieczyszczeń, na co w najbliższej przyszłości się nie zanosz. Pozostaje nam stosowanie środków, lekarze zalecają np. spożywanie produktów zawierających magnez (preparaty Dolomit lub Dolovit). Należy unikać warzyw uprawianych w miejscach największego zagrożenia. Dzieci i młodzież z naszego terenu powinny choć przez kilka tygodni w roku odpoczywać w regionach kraju, gdzie środowisko naturalne nie jest jeszcze zatrute. Do czasu realizacji kompleksowych rozwiązań powinniśmy sami próbować zmniejszać zagrożenie.

Jacek Sypiet

"Aby Polska była
piękna..."

Rozmowa z Bogdanem Starzyczynym, wiceprezesem Śląskiego Ruchu Ekologicznego.

- Jak doszło do powstania ŚRE?

- ŚRE powstał w 1988 roku w oparciu o ruch Wolność i Pokój. WiP zajmował się wieloma sprawami: np. służby wojskowej, łamania praw człowieka. Działacze WiP-u na Śląsku uznali za najważniejszą kwestię czystości tego regionu. Oprócz działaczy WiP-u, w organizacji ŚRE uczynniczyli działacze NZS, "Solidarności", oraz niezrzeszeni. Na początku ruch działał nieformalnie (tak jak i WiP). Nie było w nim żadnych władz, decyzję podejmował ogół członków. Po podpisaniu umów Okrągłego Stołu oraz uchwaleniu ustawy o stowarzyszeniach zostaliśmy zarejestrowani. Od 9.IX.1989 roku weszliśmy na drogę działań legalnych. Prezesem został wybrany Wojciech Jaroń, który pełni tę funkcję do chwili obecnej

- Czym zajmował się ŚRE w tamtym okresie?

- Na początku przeprowadzaliśmy głównie akcje informacyjne, oraz organizowaliśmy manifestacje proekologiczne.

- Czy w regionie olkuskim istnieje filia ŚRE?

- Już nie! Przez dwa lata w Bukownie działała grupa młodych ludzi, uczniów szkół średnich. Grupa ta jednak zakończyła swoją działalność.

- Czy w nowej sytuacji politycznej ŚRE zmienił zakres swoich działań?

- Oczywiście! Doszliśmy do wniosku, że aby działać w ekologii trzeba się wiele nauczyć. W związku z tym nasze działania ograniczyliśmy do organizowania biblioteki ekologicznej na Śląsku, a później szkoły, która mogłaby kształcić przyszłych ekologów.

- Jakie są wasze powiązania polityczne?

- Na początku związani byliśmy

c.d. na str. 4.

Kogo szuka praca. c.d. ze str. 1.

Z drugiej jednak strony trzeba otwarcie przyznać, że część bezrobotnych to ludzie, którzy niewiele pracowali w swojej dotychczasowej karierze i tak naprawdę są zainteresowani jedynie pobieraniem zasiłku i kombinowaniem "na boku", a nie znalezieniem uczciwej pracy. Zdarza się, że tacy "bezrobotni" przychodzą ze skierowaniem do potencjalnego pracodawcy i proszą(!) o potwierdzenie, iż nie nadają się do tego rodzaju pracy, aby dalej pobierać zasiłek.

Słyszysz się opinie, że przepisy o przyznawaniu zasiłków są zbyt liberalne i powinno się je zaostrzyć tak, by wyższe dzięki temu zasiłki mogli pobierać ludzie, którzy autentycznie utracili pracę i chcą pracować, a nie gromady "niebieskich ptaków". Jest w tej sytuacji swoisty paradoks. Socjalistyczne państwo opiekuńcze, za jakie uważano PRL, wysłało nierobów na Żuławy, a bezlistosne państwo kapitału i "wolnego rynku" - utrzymuje ich i płaci zasiłki. Jak długo będzie nas stać na utrzymanie tego stanu krzywdzącego prawdziwych bezrobotnych?

(syp, besz)

CZARNA LISTA

Olski rynek stał się ostatnio "wielkim centrum handlu europejskiego". Można kupić dosłownie wszystko - od pasty do zębów, po małe obrabiarki i samochody. Alew tak dużym skupisku ludzi, pojawiają się także kłopoty. Handlowcy (handlarze) wjeżdżają samochodami na Rynek, niszczą płyty, którymi został wyłożony. Władze miasta wyznaczyły w okolicach centrum kilka miejsc na parkingi. Mimo to niesforni kierowcy nadal wjeżdżają na Rynek. Najgorsze są dni targowe, kiedy nie można przejść, a co dopiero zaparkować.

Funkcjonariusze Komisariatu Policji Lokalnej nr 1 rozpoczęli walkę z kierowcami nie przestrzegającymi ograniczeń ruchu samochodowego na Rynku. Na pytanie, czy jest to tylko akcja jednorazowa, otrzymałem odpowiedź, że nie. Kierowcy, którzy parkują samochody w niedozwolonych miejscach, są pucowani i wciągani na "czarną listę". Przy powtórnym "przylapaniu" będą karani mandatami i to wysokimi.

Życzymy Panom Policjantom sukcesów i prosimy o częstsze kontrole i bardziej konsekwentne egzekwowanie przepisów.

Panów Kierowców prosimy, aby swe samochody parkowali przepisowo nie tylko wtedy, gdy widzą niebieski mundur.

(Urko)

Aby Polska była piękna... c. d. ze str. 3.

z "Solidarnością", ale ponieważ tej nie zależy - jak odczuliśmy - na ludziach młodych, w lutym 1990 roku rozstaliśmy się. Od tej pory nie jesteśmy związani z żadnym ugrupowaniem politycznym.

- Skąd bierzecie fundusze?

- Kiedyś byliśmy finansowani przez WiP, później przez ekologów z Niemiec. Obecnie nie jesteśmy finansowani przez nikogo i jesteśmy zadłużeni.

- Gdzie mieści się siedziba ŚRE?

- W tej chwili mamy swoją siedzibę przy Uniwersytecie Śląskim. Jesteśmy organizacją afiliowaną przy NZS.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Olgierd Dziechciarz

Nieudany atak

Nie zakończył się niestety powodzeniem szturm pinpongistek LKS "Kłos" do I ligi. Olskuszanki w turnieju kwalifikacyjnym w Elblągu zajęły III miejsce, o jedno za nisko, żeby walczyć w finałach zmagani o I ligę.

Cóż, współczujemy, dziękujemy za już i prosimy o jeszcze, czyli o I ligę w przyszłym sezonie. A tak a propos - grajcie dziewczyny swoje II-ligowe mecze w olskuskiej hali, a nie w Jaroszewcu. Kibiców wam nie zabraknie - Olskusz lubi tenis stołowy.

Dzieci - dzieciom z okazji Dnia Dziecka

W dniu 1 czerwca 1991 r. odbyła się w olskuskiej hali okazala impreza sportowo-artystyczna, którą uświetnili pokazami młodzi sportowcy z sekcji akrobatyki sportowej MKS-u Olskusz. Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem najmłodszych obywateli naszego miasta.

Piłkarki ręczne nadal w III lidze

Zakończyły się rozgrywki III ligi kobiet w piłce ręcznej. Olskuska drużyna LZS "Orzeł" złożona z absolwentek i uczennic I LO w Olskuszu zajęła ostatecznie VI miejsce.

Przed rozpoczęciem rozgrywek nikt nie dawał olskuskim beniaminkowi szans na 2 punkty. Tymczasem olskuskie dziewczyny wyprzedziły "Stellę" Chorzów, rezerwę I-ligowych "Azotów" Chorzów i "Technika" Sucha Beskidzka. Awans do II ligi uzyskał "Start" Opole. Nikt nie spadł, ponieważ w trakcie rozgrywek wycofał się MKS Jastrzębie, a AZS - USŁ Katowice został dokooptowany do II ligi, w której zresztą się utrzymał. Kapitanem drużyny jest Ola Grela - studentka II roku AM w Krakowie. Najwięcej bramek zdobyły: Sylwia Uowska - 50, Ola Grela - 49 i Ania Tomiczna - 37.

Życzymy ambitnej drużynie awansu do II ligi w przyszłym roku.

Czy rzeczywiście ludzie przestali interesować się sportem?

Trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź na to pytanie. Tak zwany sportem wyczynowym na pewno tak. Ale zorganizowany przez LZS z okazji Święta Narodowego masowy turniej tenisa stołowego i szachów zgromadził w hali MOSiR blisko 250 osób - od dzieci z mamusiami i tatami, po ludzi w dość podeszłym wieku, którzy zapamiętali walczyli na stołach i szachownicach. Coś w tym chyba jest... /ron/

LATO CZEKA...

Panujące od kilku dni upały sprzyjają urlopom i wyjazdom turystycznym. Większość olskuszank przelicza jednak pieniądze, zastanawiając się, czy i na jaki wyjazd będzie ich stać w tym roku. Trudna sytuacja finansowa znacznie ograniczyła ilość wyjazdów wakacyjnych. Mimo to w okolicznych zakładach przemysłowych skierowania na wczasy pracownicze wykorzystano w całości. Cena dwutygodniowego pobytu kształtuje się w granicach miliona złotych. Pracownik płaci mniej, gdyż zakład pracy zwraca ok. 50% tej sumy. Ci, którzy nie jadą na wczasy zakładowe, muszą skorzystać z własnej inwencji. Istnieje możliwość spędzenia urlopu na tzw. "wczasach pod gruszą" u zaprzyjaźnionego gospodarza lub pod namiotem. Zakład pracy refunduje część kosztów. Zwolnikom indywidualnych form wypoczynku pozostaje wyjazd samodzielny, bez zapewnionej z góry bazy noclegowej i wyżywienia. W takich wypadkach trzeba korzystać z usług schronisk, kempingów i pól namiotowych. Miłośników wędrówek po górskich szlakach informujemy, że koszt noclegu w schronisku PTTK wynosi od 15 do 30 tys. zł, zależnie od komfortu. Znacznie tańsze są chatki studenckie (Beskid Śląski i Żywiecki), gdzie za pobyt w mniej komfortowych, lecz bardziej "swojskich" warunkach trzeba zapłacić 9 tys. zł. Podobnie kształtują się ceny w schroniskach PTSM. Znacznie droższe są kempingi - za rozbicie namiotu i spędzenie w nim nocy jedna osoba musi zapłacić od 15 do 25 tys. zł a za domek kempingowy aż 40 tys. zł. Najdroższe są Mazury i Wybrzeże.

Nie wszystkich w tym roku będzie stać na wyjazd. Tym, którzy spędzą urlop w mieście, pozostaje nieco zaniedbany ośrodek na Czarnej Górze z basenem i zespołem boisk, gdzie można podczas urlopu podreperować kondycję. Sporym

zainteresowaniem cieszą się jak zwykle wyjazdy "nad wodę" - do Wolbromia, Klucza czy nad Sosinę. Urlop może być szansą poznania najbliższej okolicy, której walory turystyczne i krajoznawcze są szeroko znane. Szlak Orlich Gniazd przyciąga rokrocznie tysiące turystów z całego kraju i zagranicy. Z myślą o tych, którzy spędzą wczasy w mieście, olskuski oddział PTTK rozpoczął akcję "Przewodnik czeka", która ułatwi dokładne zwiędzanie okolicznych zabytków.

Otwieramy konkurs "Pomysł na lato", teksty prosimy nadsyłać na adres redakcji, najlepsze zostaną nagrodzone i wydrukowane we wrześniowym numerze "Przeglądu olskuskiego".

Przyjemnych wakacji życzy redakcja

Z księgarskiej półki

Warty polecenia jest "Atlas zwierząt świata", aut. Mark Carrdine, wyd. Wiedza i Życie, cena 90 tys. zł. Bogato ilustrowany, przeznaczony głównie dla dzieci i młodzieży.

Z tłumaczonej z języka angielskiego serii "Świat wczoraj i dziś" w sprzedaży są książki: "Budowa wszechświata" i "Jak żyli ludzie" w cenie 48 tys. zł.

Nowością są reprodukcje malarzy włoskich (głównie pejzażystów), bogato oprawione, w cenie od 200 do 300 tys. zł.

Dla zainteresowanych zdrową medycyną idealnym zakupem będzie "Wielka księga ziół", Lesleya Bremnessa wydana w serii Encyklopedii "Wiedzy i Życia". Ta bogato ilustrowana książka może stać się za jedyne 150 tys. zł cennym nabytkiem do domowej biblioteczki.

(syp)

CO Z TYM FANTEM POCZAĆ?

Olsk jest bardzo starym miastem z bogatymi tradycjami. W samym centrum znajduje się rynek, otoczony kamienicami z resztkami architektury renesansowej. Od dawien dawna wszystkie rynki spełniały funkcje handlowe, towarzyskie - były centrum miejskiego życia.

W naszych czasach jest podobnie. Handel pozostał, a właściwie sprowadził się na rynek. Żyjemy w takich czasach, kiedy przedsiębiorczość i pogoń za pieniądzem wyprzedzają prawo i stare obyczaje. Za handlarzami ścigali kieszonkowcy i brud. Zagranicznym gościom, którzy mieli okazję oglądać to "handlowe centrum", włosy na głowie stawały dęba. O zachodzie słońca (kiedy olski rynek wygląda chyba najpiękniej) przypomina on teren po przejściu Hunów. Fruwające papiery, kartony, puski po napojach... Między całym tym bałaganem majestatycznie przesuwają się jedna śmieciarka... Scena godna pędzla Salvadora Dali.

Jak ten problem rozwiązać? Jak sprawić, aby Rynek stał się atrakcyjny dla turystów? Co począć aby stał się atrakcyjny dla nas mieszkańców? Abyśmy mogli spokojnie w jego okolicy wypić dobrą kawę. Władze miasta pragną w jakiś sposób rozwiązać ten problem zaproponowały przeniesienie handlu z Rynku na ulicę Sławkowską, na teren ogrodu miejskiego. Mogłoby się wydawać, że lokalizacja jest słuszną. Decyzja wywołała jednak reakcję mieszkańców okolicznych domów. Zgłosili się z petycją do władz miasta (i do naszej redakcji) sprzeciwiając się błędnej ich zdaniem lokalizacji. Uważają, że usytuowanie targowiska w tym miejscu znacznie utrudni ich życie w tej spokojnej dotąd dzielnicy. Zaniepokojenie budzi brak toalet, bierzącej wody, hałas i koncentracja spalin samochodowych. Argumenty są bardzo poważne. Z drugiej jednak strony także mieszkańcy w Rynku zaczynają się organizować i występować z żądaniem usunięcia handlu z płyty.

Jak ten problem rozwiązać? Jak poradzić sobie z nim władze miasta?

Może znalazłoby się inne, zadowalające wszystkich miejsce.

Czekamy na opinie i propozycje Państwa w tej ważnej dla całego miasta sprawie.

(CHOMIK)

Przed wojną w Olsku mieszkało kilka tysięcy Żydów. Zajmowali się handlem, rzemiosłem, nauką. Współtworzyli lokalny koloryt miasteczka. Po dziś dzień starsi ludzie, idąc do jakiegoś sklepu w rynku, wymieniają nazwisko jego przedwojennego właściciela.

Tego świata małych sklepików z "towarem różnym" i Żydami, chodzącymi w Szabas do synagogi już nie ma. Zniszczyła go zawierucha wojenna. Podczas okupacji olski Żydzi zostali umieszczeni w getcie, wywiezieni i wymordowani. Jedynie nielicznym udało się przetrwać przy pomocy życzliwych im Polaków. Po wojnie pozostało niewiele, a i oni musieli opuścić Polskę po wydarzeniach marca 68. Od tego czasu została po nich pamięć i groby. Mówi się, że miernikiem kultury danego narodu jest jego stosunek do przeszłości. Jeśli tak, to obraz jaki, przedstawia olski cmentarz żydowski, wystawia nam złe świadectwo.



DESANT

Zgodnie z prawidłami radzieckiej taktyki wojennej atak rozpoczyna się świtem. Oddział handlarzy w sile ok. dwóch kompanii (w tym jedna to fizylierki) rusza objuczony torbami na olski rynek. Tam dostają wsparcie ze strony plutonu handlarzy zmechanizowanych (łady i moskwicze). Rozpoczyna się bój spotkaniowy.

Rosjanie to wytrawni handlarze. Dobrze już poznali polskie realia i ceny w sklepach. Niechętnie się targują, twierdząc "trzymając" dość wysokie ostatnio ceny. Do rzadkości należą przypadki, gdy można od niedoświadczonych handlarzy kupić coś za naprawdę małe pieniądze. Obecnie ceny przez nich oferowane są niewiele niższe od sklepowych.

Kupić można wszystko. Przeważają drobiazgi: sprzęt mechaniczny, zabawki czy AGD. Otwarcie handlują wódką, co jest oczywiście zabronione, a czego wydaje się nie dostrzegać nasza policja. Handlarzy jest coraz więcej, a ostatnio rozpoczęli akcje zwiadowcze po okolicznych wsiach. Z jakim skutkiem - nie wiadomo. Po skończonym dniu handlu jeszcze tylko zakup kilkuset utargowanych dolarów i do domu. Po następnej partii towaru.

Zawsze, gdy oglądam "ruski targ", zastanawiam się, kto na tym zyskuje, a kto traci?

Krocie zarabiają Rosjanie, o czym może świadczyć ich rosnąca liczba. Uzyskują na swoich towarach takie "przebiecia", o których marzyli po nocach polscy handlarze w Wiedniu czy Berlinie. Handel jest na rękę mieszkańcom miasta, którzy za niewielkie pieniądze mogą kupić niezbędne towary. To, że są one niskiej jakości i gdy zepsują się po miesiącu, nikt nie przyjmie reklamacji, jakoś nikomu nie przeszkadza. Teraz liczy się każda złotówka. Istnieje co prawda przysłowie, że "jesteśmy zbyt biedni, żeby kupić byle co", ale może nas to nie dotyczyć? Kto na tym traci?

Bezpośredni właściciele sklepów, których utarg w dzień "sowieckiego desantu" jest znikomy.

Traci miasto. Rosjanie nie uiszczają żadnych opłat placowych. Najwięcej jednak traci państwo. Ludzie, znęcani niską ceną, kupując "ruski towar", podczas gdy polski leży w sklepach. Fabryki z powodu braku zamówień ograniczają produkcję i zwalniają pracowników. W tym momencie jednak tracą ludzie.

O tym, jak wygląda skala problemu, mówią wyniki ostatnich badań ekonomistów. Oblicza się, że Rosjanie wywieźli z Polski kilkaset milionów dolarów. Nasz niezaplanowany wkład w pierestrojkę. Czy jest jakieś rozwiązanie? Jedni proponują zakaz takiego handlu i - poprzez surowe przepisy celne - likwidację przyływu towarów z ZSRR. Propozycja ta nie jest zbyt popularna, jeśli weźmie się pod uwagę, że ludzie są z tego handlu zadowoleni. W taki zresztą sposób traktowano do niedawna polskich handlarzy za granicą, co wywoływało powszechne oburzenie rodaków. Innym rozwiązaniem byłby zakaz i surowe egzekwowanie wywozu z Polski waluty. Wtedy rosyjscy handlarze musieliby kupować w Polsce towary, napędzając chęć nie chcąc, koniunkturę. Jest to sposób trudny do przeprowadzenia, acz wykonalny. Są to jedynie półśrodki, najlepszym rozwiązaniem byłoby prowadzenie takiej polityki zagranicznej, w wyniku której to polskie towary zdobywałyby radziecki rynek, a nie odwrotnie. Na takie rozwiązanie się szybko nie zanosi. Kupujemy więc dalej i wspomagamy zgodnie z tradycją "biedne" ZSRR.

Będąc na rynku usłyszałem zdanie wypowiedziane przez jakiegoś starszego pana: "Ostatni raz tyłu Ruskich to ja widziałem w czterdziestym piątym. Tyle że wtedy kradli zagarki, a teraz sprzedają..." (symp)

SZALOM



W Olsku istniały dwa cmentarze żydowski, w tej chwili straszą resztki jednego z nich. Śmieci, bałagan, poprzewracane nagrobki, rozkopane przez chciwych "poszukiwaczy skarbow" groby. Takie świadectwo wystawiamy swojej kulturze. Dewastacja cmentarzy postępuje od lat siedemdziesiątych. Zezwalano na budowanie na ich terenie, a ludzie rozkradali macewy (płyty nagrobne), by robić z nich nagrobki czy nawet chodniki przed swoimi willami. Nikt temu nie zapobiegł. Przed kilkoma miesiącami odwiedziła Olsk grupa turystów z Izraela, chcąc zobaczyć ziemię gdzie mieszkali i zostali pochowani ich przodkowie. Nie podejmuje się opisać ich reakcji na to, co zobaczyli. Następnego dnia odjechali i nie sądzę, by zachowali o olskuzanach życzliwą pamięć.

Kiedy umiera człowiek, pamięć o nim zostaje zaklęta w jego nagrobku, ale co zrobić, kiedy umiera cmentarz?

(symp)

Olkuska starsza pani z temperamentem

Jeśli ktoś dobiega 75 lat, wówczas mówi się o nim, że dożył pięknego wieku. Taki wiek zobowiązuje do godności i powagi. Jest jednak w Olkuszu taka niezbyt poważna, a przy tym bardzo utalentowana starsza pani, która zachowuje się jak młoda, pełna temperamentu dziewczyna.

Urodziła się prawie 75 lat temu, 11 października w Olkuszu. Imię nadano jej, kiedy ukończyła już 5 lat. Kilka razy zmieniała mieszkanie. Dziś rezyduje przy ul. Polnej 8. Jej pełne imię i nazwisko brzmi: I Liceum Ogólnokształcące im. Kazimierza Wielkiego w Olkuszu.

Chociaż przygotowuje się do hucznego jubileuszu 75-lecia, przeżywa którąś z kolei młodość.

"No, jeśli kandydat na artystę ma talent, to szkoła w zasadzie nie powinna mu zaszkodzić" - powiedział kiedyś Jerzy Jurandot. Specyfika charakteru pierwszej damy olkuskiej oświaty polega na tym, iż stara się "nie zaszkodzić", a próbuje pomagać w rozwijaniu rozlicznych talentów swoich uczniów. Potrafi robić to z wdziękiem, a przy tym dosyć skutecznie i to w wielu dziedzinach. Zaczniemy od osiągnięć dydaktycznych. W roku 1989 na studia wyższe dostało się 69,1% absolwentów, a w następnym 65,2%. W klasach o profilu matematyczno-fizycznym procent ten jest jeszcze wyższy. Uczniowie IV "a" i "e" zarówno sprzed dwu lat, jak i sprzed roku, niewiele im ustępują.

Szkoła słynie z olimpijczyków. W ciągu dwu ostatnich lat doczekała się 11 laureatów olimpiad na szczeblu centralnym oraz 8 uczestników finałów krajowych; najwięcej w Olimpiadzie Biologicznej, Ekologicznej, Chemicznej oraz Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego. Ponadto w tym samym okresie uczniowie z olkuskiej jubilatki zdobyli dwa wyróżnienia w konkursie "Życia Warszawy" na najlepszą pracę maturalną, dwa wyróżnienia w konkursie literackim na pamiątnik w języku francuskim zorganizowanym w 200-lecie Wielkiej Rewolucji Francuskiej oraz wyróżnienie w konkursie na reportaż "Indeks za debiut"

W bieżącym roku szkolnym szczególną sławą okryły się siostry Liburówny z klasy IV "d". Jolanta wygrała Ogólnopolską Olimpiadę Biologiczną, a Marta zdołała III miejsce. Warto dodać, że Marta jest także laureatką Olimpiady Chemicznej. Obie dzielne siostrzyczki będą reprezentować Polskę na Międzynarodowej Olimpiadzie Biologicznej, która w tym roku odbędzie się w ZSRR od 1 do 7 lipca.

Młodzież licealna rozwija swe zainteresowania także w innych kierunkach. Szkoła słynie z recytatorów sięgających po laury w Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim oraz Hyde Parku w Dąbrowie Górniczej. Zespół taneczny uzyskał wyróżnienie w finale Wojewódzkiego Przeglądu Szkolnych Zespołów Artystycznych. W ciągu ostatniego roku szkolnego zorganizowano 3 wystawy plastyczne uczniów I liceum. Przy szkole działa grupa literacka "Generacja 95", która wydała już 3 zeszyty poetyckie, zaś jej członkowie regularnie zwyciężają w konkursach poetyckich im. Wojaczka, Hyde Parku czy Zagłębiowskim Konkursie Literackim (ostatnio Anna Marchewka w dziedzinie poezji). Życie teatralne szkoły organizuje "Koło Miłośników Teatru". Młodzież nie ogranicza się tylko do spotkań i wyjazdów na spektakle, ale przygotowuje programy artystyczne i koncerty dla miasta.

W liceum odbywają się często masowe imprezy sportowe, funkcjonują ligi szkolne w różnych dyscyplinach sportu. Drużyna piłki ręcznej dyscyplinuje, złożona z uczennic i absolwentek I liceum, występuje z powodzeniem w rozgrywkach III ligi państwowej.

Jak widać olkuska staruszka bardzo jest jeszcze żwawa i na miejscu usiedzieć nie może.

Dzięki miłej atmosferze stworzonej przez pedagogów i dyrekcję młodzież czuje się dobrze w szkole, a dostojna patyna dziejów zbytnio jej nie ciąży. Szacowna jubilatka ma się więc znakomicie, a sił i zdrowia starczy jej na pewno na następne 75-lecie i jeszcze na wiele, wiele lat.

(ron)

LEKSYKON DUCHÓW

"Odczuwa się, że w dzisiejszym świecie legenda zanika, rzadsze są wizje strachów i duchów. A szkoda, bo legenda bywa początkiem zainteresowań historią własnej rodziny, wioski, czy miasta. Rozbudzi często pasję badawcze historii własnego regionu oraz szlachetne pasje kolekcjonerskie".

Słowa te napisał Józef Liszka we wstępie do swej książki "Legends i opowiadania nad brzegów Białej Przemszy". Ta bardzo ciekawa pozycja, przedstawiająca wiele podań i legend z naszego regionu, ukazała się w ostatnim czasie.

Wiele z tych legend opowiadały nam nasze babcie i mamy... Większość z nich została już zapomniana. Właśnie dlatego, że książka ta zbiera legendy w jedną całość, jest tak ciekawa, i potrzebna.

Mogła się ona ukazać dzięki ogromnemu zaangażowaniu Koła Miłośników Historii Bolesławia i Okolic, Dyrekcji Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Bukowni, Kierownictwu Domu Kultury w Bolesławiu i Przedsiębiorstwu Usługowemu GRAŃ, które wydawnictwo to sfinansowało. Przedsiębiorstwo GRAŃ jest chyba pierwszą firmą w naszym regionie, która obok działalności usługowej zaangażowała się w sponsorowanie poczyniń kulturalnych. Gratulujemy inicjatywy. Posiadaczom "wielkich kapitałów" polecamy naśladowanie Przedsiębiorstwa GRAŃ. Kultura czeka na sponsorów.

Książkę "Legends i opowiadania nad brzegów Białej Przemszy" można kupić w Muzeum Regionalnym PTTK, mieszczącym się w Rynku pod numerem 20. Kierownictwo muzeum planuje także zorganizowanie wieczoru autorskiego Józefa Liszki. Na ów wieczór zapowiedziały swoje przybycie okoliczne duchy. O terminie spotkania z autorem powiadomimy Państwa.

Milej lektury życzy
URKO

KULTURA SCHOWANA W MDK-u

CIĄG DALSZY (z drugiej strony lustra)

Po ukazaniu się pierwszego numeru naszej gazety, nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora Miejskiego Domu Kultury. Poprosiliśmy nową panią dyrektor - Panią Grażynę Praszelik-Kocjan - o skomentowanie naszego artykułu i kilka spostrzeżeń ze swej krótkiej działalności.

W pierwszym numerze "Przeglądu olkuskiego", ukazała się notka zatytułowana "Kultura schowana w MDK-u". Wynika z niej jasno, iż społeczeństwo Olkusza ocenia działalność tej placówki negatywnie, tłumacząc, że nic się w MDK-u nie dzieje, natomiast pracownicy są z siebie zadowoleni, a przyczyną ewentualnych niepowodzeń upatrują w sytuacji finansowej odbiorców kultury. Można by stwierdzić, że przysłowiowe ziarno prawdy tkwi w obu tych wypowiedziach i przejść nad tym do porządku dziennego. Wychodząc jednak z założenia, że ferment bywa twórczy nie potrafia odmówić

sobie przyjemności wsadzenia kija w mrowisko!

Zaczniemy od tego, że najłatwiej narzekać, iż nic się nie dzieje i winą obarczać innych. Umiemy tak wspaniale wytykać cudze błędy, lenistwo, marazm. A czy sami potrafimy wykazać choćby odrobinę zainteresowania tym, co się w tym mieście dzieje? Ja osobiście nie zauważyłam, by zbyt wiele osób zatrzymywało się przy tablicach z ogłoszeniami. Wiem, że plakaty MDK-u mogły się nieco "opatrzyć", lecz stare przysłowie mówi: "kto szuka, ten znajdzie". Pytanie tylko, czy chce się poszukać!

Ludzie kochani - niech się Wam zachce! Przecież to Wasz dom kultury. Bez Was - w roli widzów, czy też osób uczestniczących, bądź działających - jego egzystencja jest niemożliwa. To od waszych zapotrzebowań zależy poziom imprez. Wasze propozycje i oczekiwania winni brać pod uwagę pracownicy kultury. Od Was zależy w dużej mierze to, czy pojęcie tzw. "sezonu ogórkowego" w kulturze będzie miało rację bytu.

Trudno być optymistą, jeżeli dwa seanse "Tańczącego z wilkami" zgromadziły raptem 180 osób, a sala może pomieścić każdorazowo 400. Nie chcąc jednak popadać w pesymizm, kończę niniejsze rozważania, puszczam perskie oczko i jak magik, wyciągam białego królika z czarnego kapelusza. Cóż bowiem państwo powiecie, jeżeli wszem i wobec oświadczę, że to właśnie ja usiłuję położyć kres sytuacji przejściowej w MDK-u i spełniam aktualnie obowiązki dyrektora!

Grażyna Praszelik-Kocjan

P.S Przy tej okazji pragnę przeprosić i poinformować wszystkich uczestników "pamiętnej" projekcji "Tańczącego z wilkami", iż w ramach rekompensaty za usterki, mogą obejrzeć bezpłatnie (jeżeli nie zrobili tego w czerwcu) dwa filmy z repertuaru wrześniowego. W lipcu i sierpniu DKF zawiesza działalność w związku z remontem sali.

handlowy

PRZEGLĄD

olski



Dnia 25.VII.1991 o godz. 14

odbędzie się

PRZETARG NA KAWIARNIĘ

przy MDK w Olskuszu, ul. F. Nullo

Nr tel. 43-11-20 lub

43-15-20

Sklep i hurtownia

PRIMAVERA

Olskusz, ul. Mickiewicza 7, tel. 43-29-31

oferuje:

**szeroki asortyment nici, guzików
rajstop, firan, koronek i innych
materiałów galanteryjnych.**

Czynne od poniedziałku do piątku 9-18, soboty 9-14

Dogodne terminy płatności!

Najniższe ceny hurtowe w kraju!

"CAMPARI"

Kawiarnia na I piętrze pawilonu przy ul. 1-go Maja 65 w Olskuszu

Zaprasza w sezonie w godz. 11⁰⁰ - 23⁰⁰, w soboty 11⁰⁰ - 24⁰⁰, w poniedziałki nieczynne

Oferujemy:

- niepowtarzalną atmosferę.
- wyszukaną kuchnię,
- kawę i herbatę w wielu gatunkach,
- bogato zaopatrzony barek,

Specjalizujemy się w organizacji imprez zamkniętych

HURTOWNIA WYROBÓW TYTONIOWYCH CTW

"GIGA"

Olskusz, ul. Przemysłowa 5 (naprzeciw bazy PKS).

oferuje

PAPIEROSY KRAJOWE I ZAGRANICZNE

Proponujemy wysokie marże dla hurtowników detalistów i handlu obwoźnego:

- papierosy z Krakowa do 13%
- papierosy z Radomia do 14%
- Marlboro (miękkie) do 18%

Przyjmujemy zamówienia telefoniczne z dostawą do odbiorcy (marża mniejsza o 1%)

Zapraszamy codziennie od 7³⁰ do 15⁰⁰

tel. (0-35) 43-05-60; 43-19-24; tlx. 0312634

(sobota, niedziela, tel. 43-19-24 w godz. 12⁰⁰ - 20⁰⁰)

Zapraszamy także do naszej filii - Klucze, ul. Bolesławska

miniMARKET

Olskusz, ul. Składowa 3, (200 m od dworca PKP)

poleca MEBLE

komplety wypoczynkowe, ścianki, meble biurowe i kuchenne, wykładziny,

PRALKI, ZAMRAŻARKI, SPRZĘT

GOSPODARSTWA DOMOWEGO,

TAPETY, ŚRODKI CZYSTOŚCI, LUSTRA!

ZAKŁAD USŁUGOWY

"FOTO-SITODRUK"

wykonuje:

nadruki na folii samoprzylepnej,
matryce sitodrukowe,
zdjęcia reklamowe i reporterskie

Tel. 43-30-54



Zakład Ubezpieczeń "WESTA"

Olkusz, ul. Jesionowa 3, tel. 43-13-83

proponuje następujące ubezpieczenia:

- koszty leczenia za granicą,
- zielona karta, przy wyjazdach zagranicznych (przy ubezpieczeniu OC samochodu - zniżka 50%),
- wycieczki, kolonie (uczestnicy i wychowawcy),
- zakłady, kioski, sklepy, pawilony,
- majątkowe,
- szkoły (nauczyciele, uczniowie),
- OC, AC, NW - motoryzacyjne,
- mieszkania,
- proponujemy ubezpieczenie kredytów bankowych na bardzo korzystnych warunkach.

POSZUKAJ NAS W MIEŚCIE, UBEZPIECZ SIĘ W "WEŚCIE"!

PRYWATNY OŚRODEK NAUKI JAZDY

Szybko, solidnie, tanio

Tadeusz Smoliński

32-300 Olkusz
ul. M. Buczka 1
(Stara poczta)

Zapisy:
wtorek, piątek 8⁰⁰ - 14⁰⁰
pon., środa, czwartek 11⁰⁰ - 16⁰⁰

GABINET LEKARSKI CHORÓB UKŁADU RUCHU

Olkusz, ul. Świerczewskiego 3a

lek. med. Zdzisław Halicki

proponuje nowoczesną, wysoce skuteczną
metodę leczenia

IMPULSOWYM POŁEM MAGNETYCZNYM
niskiej częstotliwości przy pomocy aparatu
"COMASTER"

stosowaną m. in. w ortopedii, neurologii, dermatologii,
chirurgii, reumatologii itd.

Zapraszamy od poniedziałku do piątku od godz. 11 - 12.
Kwalifikacja do zabiegów odbywa się w piątki od 16 do 17.
Informacje i zapisy telefoniczne.

SKLEP WIELOBRANŻOWY (PASMANTERIA)

M. A. TABOREK

32-300 OLSKUSZ, ul. Mickiewicza 7
tel. 43-29-31



TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWO- REASEKURACYJNE-S.A.

Olkusz, ul. Szpitalna 44 (dawna poczta), tel. 43-08-72

uprzejmie zawiadamia o rozpoczętej działalności ubezpieczeniowej.

**Oferujemy ubezpieczenia krajowe
i zagraniczne na bardzo
korzystnych warunkach, w tym
również ubezpieczenia kredytów.**

Posiadamy taryfy konkurencyjne.

Sklep

"U Słonia"

przy ul. Mickiewicza 14

poleca

- boazerie,
- listwy wykończeniowe,
- impregnaty do drewna (kilka rodzajów),
- kleje, farby etc.

Wydawca: Urząd Miasta w Olsku.

Adres: 32-300 Olkusz, Rynek

Redakcja: Olkusz, Rynek 19, tel. 43-42-27.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów i nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń.

Przygotowanie techn. i skład: Studio Reklamy i Projektów "Żółty Jeź",

Olkusz ul. Wiejska 1, tel. 43-45-68.

Druk: Zakład Poligraficzny "Akcydens", Dąbrowa Górnicza,
ul. Południowa 33.

Nakład: 2000 egz.